

Foksio feat. Pih, Bonson, Testament

Zamykam swoje oczy
Strasznie razi mnie światło
Widzę na końcu tunelu
Kochanego dziadka z babcią
Uspokajam oddech
Chyba w sumie ostatni
Ale jestem już szczęśliwy
Bo przytulę się do babci
Wiem, że na mnie patrzysz
To jest mój testament
Zostawiam w nim wszystkie wersy
Które napisałem
Zostawiam w testamencie całe swoje serce
Mi już niepotrzebne niech komuś da szczęście
Kartki z atramentem, szczerze cała sterta

Czytaj ze zrozumieniem tam gdzieś ukryta jest puenta
Kartę z telefonem moim proszę wrzuć do kosza
Niepotrzebny mi zasięg kiedy bujam w obłokach
Wszystkie moje płyty z kurzu proszę wytrzyj
Jeśli jeszcze zostały to rozdaj moim bliskim
Łzy z twarzy wytrzyj, bo widać na niej rozpacz
Słuchając mojej płyty nie zapomnij Foksia

Rodzimy się nadzy
I umieramy w ciszy
Jedyne co zostało
Płomień palących się zniczy
Nie zostawię Cię z niczym
Te wersy są dla Ciebie
Bo rzeczy materialne
Niepotrzebne są nam w niebie
Rodzimy się nadzy
I umieramy w ciszy
Jedyne co zostało
Płomień palących się zniczy
Nie zostawię Cię z niczym
Te wersy są dla Ciebie
Bo rzeczy materialne
Niepotrzebne są nam w niebie

Jeszcze nie odchodzę dzieciaku
Więc nie czuj strachu
Nie chcę fali twoich łez
Niepotrzebnego płaczu
Wystarczy, że wspomnienia po bliskich są gorzkie bołą
I często nawet we śnie wypełniają oczy solą
Umieramy w ciszy rodzimy się z krzykiem
We krwi walką w oczach i tak przez całe życie
Mamy tylko retrospekcje co warte by je cenić
Często to powtarzam trumna nie ma kieszeni
Zawsze gdy się budzę uśmiech moich dzieci
I nie potrzebuję żadnych materialnych rzeczy
Nie czuję się już zbędny i nikomu niepotrzebny
Moje pięści dzisiaj w bliznach kiedyś dłonie we krwi
Przekazane geny to mój testament
I nie ważne co mi wróży dziś układ planet
Błękitu Narew na kartkach atrament
Kilka słów spisanych w rap
Przeżycie Amen

Rodzimy się nadzy
I umieramy w ciszy
Jedyne co zostało

Płomień palących się zniczy
Nie zostawię Cię z niczym
Te wersy są dla Ciebie
Bo rzeczy materialne
Niepotrzebne są nam w niebie
Rodzimy się nadzy
I umieramy w ciszy
Jedyne co zostało
Płomień palących się zniczy
Nie zostawię Cię z niczym
Te wersy są dla Ciebie
Bo rzeczy materialne
Niepotrzebne są nam w niebie

Miałem wpaść tu na chwilę
Nagrać i zdechnąć
A piodolę się z kувra jak z depresja
Miałem w planach inne życie dla nas
Ale wiesz co? Nie umiem żyć jak wszyscy
Znów gubię się jak dziecko
Zostawię Ci te kilka wersów na pamiątkę
Może Cię wyprowadzi z błędu jak za rączkę
Od zawsze grałem grubo na chnj grać za drobne
I w końcu to mnie wyprowadzi na manowce
W spadku serce, które tak Cię kocha
Weź je na pamiątkę w ramkę opraw
Grałem, ze mi wszystko jedno
Udawałem gwiazdę rocka
W środku rozsypując się jak brokat
Co polane pij do dna
Kiedyś nam przyjedzie zapłacić za to
Piękna to historia, ale nie wiem od czego mam zacząć

Rodzimy się nadzy
I umieramy w ciszy
Jedyne co zostało
Płomień palących się zniczy
Nie zostawię Cię z niczym
Te wersy są dla Ciebie
Bo rzeczy materialne
Niepotrzebne są nam w niebie Rodzimy się nadzy
I umieramy w ciszy
Jedyne co zostało
Płomień palących się zniczy
Nie zostawię Cię z niczym
Te wersy są dla Ciebie
Bo rzeczy materialne
Niepotrzebne są nam w niebie.